

Najświętszego Imienia Maryi - 12 IX

To przede wszystkim moc wiary
kazała królowi i jego wojsku
stanąć w obliczu śmiertelnego
zagrożenia, w obronie wolności
Europy i Kościoła, i wypełnić tę
historyczną misję aż do końca

12-09-2025

24.1 Kiedy przed ponad trzystu laty
na wzgórzach Lasu Wiedeńskiego
toczyła się decydująca bitwa, dla
ludzi w oblężonym mieście słowa
Psalmisty nabrały nowego,
konkretnego znaczenia: *Wznoszę swe*

oczy ku górom: skądże nadejdzie mi pomoc? Pomoc mi przyjdzie od Pana (Ps 121 (120), 1-2). Kościół pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej na wzgórzu Kahlenberg „przypomina, że również ci, którzy nieśli miastu wyzwolenie, wiedzieli, jak bardzo zdani są na pomoc z góry. Nie chcieli rozpoczynać bitwy, zanim nie poprosili Boga o pomoc. I tę prośbę ponieśli z sobą w bój: Jezus, Maryja, pomóżcie nam. Tak w owych miesiącach pełnych lęku zagrożony naród podtrzymywała ufność w potężne orędownictwo Maryi. A szczęśliwe zwycięstwo tak dalece przypisywano Jej macierzyńskiemu wstawiennictwu, że od owego czasu dzień 12 września stał się świętem Imienia Maryi. (...) Nigdy niech nie ustaje modlitwa i śpiew, także dzisiaj Imię Maryi jest naszą ucieczką. Mamy nie mniej powodów, by wołać do Niej nieustannie: Maryjo, okryj nas swym płaszczem, uczynź zeń naszą

tarczę i obronę; spraw, byśmy trwali pod nim bezpieczni, dopóki nie ustaną wszelkie nawałnice”^[1].

„Na kartach Starego Testamentu Prorocy, duchowi przywódcy narodu wybranego, wskazują, że jedynym środkiem prowadzącym do zwycięstwa i odzyskania utraconej wolności jest wewnętrzne nawrócenie, ład moralny, wiara i wierność przymierzu zawartemu z Bogiem. W takich też kategoriach trzeba patrzeć na wiedeńską wiktoryę. To przede wszystkim moc wiary kazała królowi i jego wojsku stanąć w obliczu śmiertelnego zagrożenia, w obronie wolności Europy i Kościoła, i wypełnić tę historyczną misję aż do końca. Jakże znamienne jest, że król na swojej drodze do Wiednia zatrzymał się na Jasnej Górze, gdzie odbył spowiedź i uczestniczył we Mszach świętych. Klęczał w Krakowie w kościele ojców Karmelitów przed wizerunkiem Pani

Krakowa, a wymarsz z tego miasta
ustalił na dzień Wniebowzięcia.
Modlił się przed cudownym obrazem
w Piekarach Śląskich”^[2].

Przekonanie, że zwycięstwo zostało
wymodlone, król wyraził
zawiadamiając o nim Papieża
słowami: *Venimus, vidimus, Deus
vicit! Przybyliśmy, zobaczyliśmy, Bóg
zwuciężył!* Te słowa możemy
odczytać u stóp obrazu Jana Matejki
Bitwa pod Wiedniem, znajdującego
się w Muzeach Watykańskich. Tylko
Pan Bóg daje nam prawdziwe
zwycięstwo, czyli zwycięstwo nad
grzechem.

Każdy z nas doświadcza
wewnętrznego rozdarcia. Z tego też
powodu całe życie ludzi
„przedstawia się jako walka, i to
walka dramatyczna, między dobrem
i złem, między światłem i
ciemnością”^[3]. Potrzebna jest do tej
walki cnota męstwa – tak bardzo
ceniona u bohaterów. Cnota ta

„zapewnia wytrwałość w trudnościach i stałość w dążeniu do dobra. Umacnia decyzję opierania się pokusom i przewycięzania przeszkód w życiu moralnym. Cnota męstwa uzdalnia do przewycięzania strachu, nawet strachu przed śmiercią, do stawienia czoła próbom i prześladowaniom. Uzdalnia nawet do wyrzeczenia i do ofiary z życia w obronie słusznej sprawy”^[4].

Tak jak wytrwałość w walce, tak i prawdziwe zwycięstwa są możliwe tylko dzięki modlitwie. Głęboka pobożność jest kluczem do miłości, a miłość drogą do zwycięstwa. Św. Josemaría, nawiązując do innych sławnych bitew w obronie chrześcijaństwa – pod Las Navas de Tolosa (1212) i pod Lepanto (1571) – pisał: „Żyj Miłością, a zawsze zwyciężysz – choćbyś został zwyciężony – w każdym Navas i Lepanto twojej walki wewnętrznej”^[5]. „Konieczną i pilną potrzebą jest to,

żebyś poczuł się słabym,
pozbawionym wszystkiego. Wówczas
rzucisz się pod opiekuńczy płaszcz
naszej Matki Niebieskiej z aktami
strzelistymi, czułymi spojrzeniami i
praktykami nabożeństwa
maryjnego... które tkwią w głębi
twego synowskiego ducha.

– Ona cię ochroni”^[6].

24.2 *Błogosławiona jesteś, Dziewico
Maryjo, przez Boga Najwyższego,
więcej niż wszystkie niewiasty na
ziemi; tak bowiem wsławił Twe imię,
że Twoja chwała nie zejdzie z ust
ludzi*^[7]. Gdy wymawiamy słodkie
imię Maryi, mamy na myśli
szczególnie ową zbawienną słodycz
pocieszenia, miłości, radości, ufności,
męstwa, jakie wlewa zazwyczaj imię
Maryi w tych, którzy Jej pobożnie
wzywają. Św. Bernard, pałając
miłością do Maryi, wołał do Niej z
uniesieniem: „O wielka, o litościwa,
wszelkich pochwał godna Matko

Najświętsza. Two imię jest tak słodkie i urocze, że nie można go wymówić, żeby zaraz serce tego, który je wymawia, nie zapłonęło miłością ku Bogu; wystarczy nawet, że się nasunie na myśl Twych czcicieli, a już doznają pociechy i serce przepełnia się miłością”^[8]__.

Oddychanie jest oznaką życia, podobnie „częste wzywanie imienia Maryi jest znakiem życia w łasce Bożej albo że wkrótce życie wróci do tych, którzy go wzywają”^[9]__. Inny autor pisze zaś: „Uważam, że każde *Zdrowaś Maryjo*, każde pozdrowienie Najświętszej Maryi Panny jest nowym uderzeniem rozkochanego serca”^[10]__.

Jeżeli spojrzymy w głąb naszej duszy, nawet gdy zagłębimy się nieznacznie – przerazimy się! Ile w niej słabości, małości, nędzy. Czyż nie jest więc prawdą, że potrzebujemy Kogoś, kto wstawiłby się za nami przed naszym

Bogiem, Kogoś, kto znając nas,
przymyka oko i mówi dobre rzeczy o
nas, grzesznych synach Ewy? Jakież
wielkie rzeczy mówili nam święci o
Maryi! Najświętsza Maryja Panna
jest „odpocznieniem pracujących,
pociechą dla płaczących, lekarstwem
dla chorych, portem dla miotanych
przez burzę, wybaczeniem dla
grzeszników, słodkim pocieszeniem
strapionych, ratunkiem dla tych,
którzy się modlą”^[11].

*Bramo niebios zawsze otwarta,
Gwiazdo morza! Wspomóż upadły
lud, gdy powstać usiłuje*^[12]. Stale
opiewamy Ją w pieśni *Witaj,
Królowo. Matko miłosierdzia* jako
naszą Nadzieję. Ostatni sobór
ponownie przypomniał nam, że
„Kościół katolicki pouczony przez
Ducha Świętego darzy Ją synowskim
uczuciem czci jako matkę
najmilszą”^[13]. Ona, dzięki swej
macierzyńskiej miłości opiekuje się
braćmi swego Syna,

pielgrzymującymi jeszcze i
narażonymi na trudy i
niebezpieczeństwa. Ona, „póki nie
nadejdzie dzień Pański, przyświeca
Ludowi Bożemu jako znak pewnej
nadziei i pociechy”^[14].
—.

„Należy kochać Najświętszą Maryję
Pannę: nigdy nie będziemy Jej
kochać dostatecznie! Kochaj Ją
bardzo! – Niech ci nie wystarczy
wystawianie Jej podobizn,
pozdrowianie ich i odmawianie
aktów strzelistych. Naucz się w
swoim życiu pełnym męstwa
codziennie ofiarować Jej jakieś małe
poświęcenie jako oznakę swojej
miłości i pragnienia, aby cała
ludzkość żywiła do Niej taką samą
miłość”^[15].
—.

„Zatem niechaj odstąpią owi
zarozumialcy, którzy obawiają się, że
nadmiernie czcimy Dziewicę. Ona
jest godna wszelkiej czci oddawanej
czystemu stworzeniu, tak

duchowemu, jak i cielesnemu. Ci, którzy nie są wynaturzeniem chrześcijaństwa, lecz należą do prawdziwego pokolenia Jezusa Chrystusa, kochają tę Panią, czczą Ją i błogosławią we wszystkim i za wszystko: Błogosławione będą odtąd *wszystkie pokolenia*”^[16]_____.

24.3 Kiedy czasami przyjdzie nam czuwać przy chorym, nieprzytomnym człowieku, wtedy trzymając go za rękę gorąco powtarzamy jego imię mając nadzieję, że nas słyszy. I bywa, że w świadomości chorego głos bliskiej mu osoby rozpala światło i człowiek budzi się, odzyskuje przytomność. Nasza miłość i nadzieja dodają mu sił i przywracają chęci do walki z chorobą.

Maryja jest naszą matką od chwili, gdy jej Syn konając na Krzyżu powierzył Jej nas. Odtąd nie wypuszcza nas ze swoich miłujących

dłoni. Czuwa nad nami od pierwszych chwil życia na wszystkich naszych drogach. Nic nie umniejsza Jej miłości do nas, ani nasze zdrady, ani kłamstwa. Jest matką przywykłą do bólu i w chwilach naszych niewierności obejmuje nas, z czułością powtarzając nasze imię. Nigdy nie traci nadziei, że wygramy walkę ze złością, niecierpliwością, kłamstwem czy strachem. A codziennie tyle ich musimy stoczyć. Kiedy boimy się przyznać do błędu – imię Maryi doda nam odwagi. Gdy pokusa wydaje się nie do przezwyciężenia – wyszeptane imię Matki wznosi wysoko nasze szanse. Kiedy skłonność do gniewu zaczyna przeradzać się w agresję, krzyczymy: Maryjo! – Ona uchroni nas przed grzechem.

„Nasze dusze są zimne, potrzebują ciepła. Jesteśmy rozproszeni; potrzebujemy skupienia. Błądzimy w ciemnościach; potrzeba nam światła.

Pielgrzymujemy jak ludzie oschli,
zagubieni, uśpieni, leniwi i grzeszni;
trzeba, byśmy schronili się u tej,
która jest w pełna łaski, u Matki
Miłosierdzia. Wzywaj Ją z wiarą,
nadzieją i miłością, gdyż Ona jest
gwarancją, że droga, którą kroczymy
zaprowadzi nas do świętości. W Jej
łonie wielu znalazło schronienie!
Uciekaj się do Maryi tak jak święci.
Niewiasto obleczone w słońce!
Wędrujemy po ciemku, oświeć nam
drogę. Brak ci wiary? Maryja napełni
cię betlejemskim światłem i oświećli
twoje noce. Ogarnia cię smutek? Ona
obdarzy się radością, jak w Kanie, na
twoje święta rodzinne. Czujesz się
zniechęcony? Maryja doda ci siłę w
twojej codziennej pracy. Nie masz na
nic siły? Maryja da ci siłę, byś kroczył
drogą krzyża, jak na Kalwarii.
Znajdujesz się w opłakanej sytuacji?
Nowa Królowa Estera dokona
wszystkich niezbędnych cudów, żeby
wyprowadzić nas z opresji”^[17].

„I miłosierdzie Jego z pokoleń na pokolenia (Łk 1,50). To nie na jedno, dwa, trzy, ani nawet na pięć pokoleń rozciąga się miłosierdzie Boże, lecz na wieki – z pokoleń na pokolenia dla tych, co się Go boją. On przejawia moc ramienia swego (Łk 1, 50-51). Choć słaby przystąpisz do Pana, jeśli się go boisz, usłyszysz obietnicę, którą ci Pan daje dla twojej bojaźni”^[18]. Maryja, Matka Miłosierdzia, okrywa naszą słabość płaszczem swej mocy. To Jej delikatność i słodycz otwierają najzatwardzialsze serca na łaskę zbawienia. „*Sancta Maria, Stella maris!* – Święta Maryjo, Gwiazdo morza, prowadź nas!

Wołaj tak z mocą, gdyż nie ma takiego sztormu, który mógłby zatopić Najśłodsze Serce Panny Maryi. Kiedy zobaczysz, że zbliża się burza i schowasz się w tej pewnej Przystani, jaką jest Maryja, nie zaznasz niebezpieczeństwa rozbicia czy zatonięcia”^[19].

Specjalnie do wydania polskiego opracowano medytacje na święta św. Brygidy Szwedzkiej Patronki Europy, św. Teresy Benedykty od Krzyża, św. Maksymiliana Marii Kolbego, Matki Bożej Częstochowskiej, św. Jacka Odrowąża, św. Faustyny Kowalskiej, św. Jana Kantego i bł. Karoliny Kózkówny, Najświętsze Imię Maryi, oraz święto Niepodległości. Większość z nich przez śp. Jana Jarco.

* Święto Imienia Maryi zostało ustanowione przez papieża bł. Inocentego IX na pamiątkę zwycięstwa nad Turkami pod Wiedniem, odniesionego w roku 1683 przez króla Jana Sobieskiego i sprzymierzone wojska chrześcijańskie. W samym dniu bitwy o świcie król służył do Mszy świętej odprawianej przez kapucyna,

bł. ojca Marka d'Aviano i razem z Księciem Lotaryńskim przystąpił do Komunii świętej. Donosząc o wiktorii, która wzbudziła wielką radość w całym świecie chrześcijańskim, pisał do papieża, prafrazując słowa Cezara: *Venimus, vidimus, Deus vicit*, a przez ojca Marka przesłał mu zieloną chorągiew wielkiego wezyra Kara Mustafy.

.....

[1] Jan Paweł II, *Przemówienie*, Wiedeń (Kahlenberg), 13 IX 1983.

[2] Tamże.

[3] Sobór Watykański II, konst. *Gaudium et spes*, 13.

[4] *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1808.

[5] Św. Josemaría Escrivá, *Droga*, 433.
(Na pamiątkę zwycięstwa w bitwie pod Lepanto św. Pius V ustanowił święto Matki Bożej Różańcowej).

[6] Św. Josemaría Escrivá, *Kuźnia*, 354.

[7] *Mszał Rzymski*, antyfona na wejście.

[8] Św. Bernard z Clairvaux, w: św. Alfons Maria Liguori, *Pochwały Maryi*.

[9] Tamże.

[10] Św. Josemaría Escrivá, *Kuźnia*, 615.

[11] Św. Jan Damasceński, *Homilia na Zaśnięcie Najświętszej Maryi Panny*.

[12] Antyfona *Matko Okupiciela* (*Alma Redemptoris Mater*), cyt. za:
Przewodnik modlitwy, wybór i opr.
ks. J. Socías, ks. J. O'Dogherty,
Kraków – Ząbki 2008, s. 591.

[13] Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 53.

[14] *Tamże*, 68.

[15] Św. Josemaría Escrivá, *Kuźnia*, 527.

[16] Św. Franciszek Salezy, *Kazanie na Zesłanie Ducha Świętego*.

[17] J. Urteaga Loidi, *Wady świętych*, Ząbki 2000, s. 2

[18] Orygenes, *Homilia na temat hymnu Magnificat, Teksty o Matce Bożej*, t. I, s. 32.

[19] Św. Josemaría Escrivá, *Kuźnia*, 1055.

.....